

## Podskarbi wielki

---

W I Rzeczypospolitej funkcjonował urząd podskarbiego wielkiego (z łac. *supremus thesaurarius*, *supremus rei monetariae magister*), utworzony za panowania Kazimierza Wielkiego. Wywodził się on od działających już w XIII wieku skaranych i podskarbach. Ostatni Piast podskarbiego krakowskiego podniósł do godności właśnie podskarbiego wielkiego.



Statut wydany przez Aleksandra Jagiellończyka w 1504 roku został wprowadzony do senatu. Z czasem, wraz z utworzeniem przez Zygmunta II Augusta analogicznego urzędu na Litwie, ukształtował się on jako podskarbi wielki koronny oraz podskarbi wielki litewski

Wspomniany statut określał zadania i kompetencje podskarbiego, które możnaby przyrównać do tych obecnie powierzanych ministrowi finansów, ministrowi skarbu oraz szefowi banku centralnego. Odpowiedzialny był on za:

strzeżenie klejnotów koronnych, w tym koron królewskich,

zarządzanie skarbem publicznym, tj. wydatkami i przychodami państwa (z czasem rozdzielono go na skarb królewski i państwowy, który to pozostał w gestii podskarbiego wielkiego),

bicie monety jako zwierzchnik mennic państwowych,

administrowanie nie wydzierżawionymi nikomu królewskimi ziemiami,

do 1717 roku za wypłacanie żołdu wojsku.

W jego gestii leżało także opiekowanie się dobrami stołowymi w czasie bezkrólewia, oraz wypłacanie pensji pisarzy skarbowych. Formalnie podskarbi nie pobierał pensji od Rzeczypospolitej, czyli de facto musiał opłacać ich z własnej kieszeni, a był to niemały wydatek. Razem z chaosem panującym w finansach państwowych oraz niskim poziomem znajomości materii księgowości i rachunkowości, stwarzało to pole do nadużyć, *korupcji* i *defraudacji*. Nagminnym stał się proceder przedstawiania fałszywych rachunków. Koszta, które pisarze sami ponosili na działalność urzędu, odbierali sobie z nawiązką w sposób nieuczciwy ze skarbu państwa. Podskarbi jako urzędnicy centralni pozostawali praktycznie bezkarni, a jedyną formą kontroli były rozliczenia, które musieli ze swej działalności przedkładać sejmowi.

Anegdotycznym w tej sferze stał się przypadek podskarbiego wielkiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego. W 1658 roku, awansując na urząd podkanclerzego koronnego i on musiał się rozliczyć przed sejmem. W tym celu, aby uzyskać absolutorium *przekupił* całą izbę poselską. Sytuację tak opisał w swoim traktacie Jan Stanisław Jabłonowski:

„Powiadają, że Leszczyński z podskarbstwa przechodząc na podkanclerstwo koronne, i starając się o kwit, ledwo nic całą izbę poselską ujął, to pieniędzmi, to prezentami, że już securus do czytania kwitu przystąpił; kiedy cała izba resonuit: zgoda, po uciszeniu się, jeden poseł zawołał: nie masz zgody, i skrył się, a Leszczyński trzymając registr co komu dał, zawołał z impacyencyą: A który to tam taki syn, com mu nie dał? A ów kontradycent nie pokazał się, bo był wziął i był w regestrze.”

*Źródła:*

*J.S. Jabłonowski, Skrupuł bez skrupułu, cytata za: Antoni Mączak, Rządzący i rządeni, Warszawa 1986, s.. 243; pl.wikipedia.org; e-numizmatyka.pl*